

Wolontariat to przygoda

"Niezapomniana, emocjonująca, owocna - tak można opisać naszą przygodę" wspomina Stefan wyjazd do Kenii.

17-08-2017

Dla wielu ludzi najważniejszymi wydarzeniami lipca 2017 roku były wizyta w Polsce prezydenta USA Donalda Trumpa, czy też księcia Williama i księżnej Catherine. Dla nas, tj. dla siedmiu młodych mężczyzn, ten miesiąc był czasem

wolontariatu w Kenii.

Niezapomniana, emocjonująca, owocna - to tylko kilka epitetów, którymi można by opisać naszą przygodę.

Celem naszego wyjazdu była praca dla parafii położonej w małej kenijskiej miejscowości Nyagondo, która znajduje się niedaleko granicy z Ugandą. Nasza grupa, składająca się z czterech Polaków i trzech Hiszpanów musiała najpierw zbierać kwotę 2000 dolarów, która zostałaby wykorzystana na planowany remont.

Do Kenii przyjechaliśmy 6 lipca. Pierwsze trzy dni spędziliśmy w Nairobi, zwiedzając, spotykając się z młodzieżą i pomagając w slumsach. Następnie wyruszyliśmy do miejsca docelowego, gdzie mieliśmy pracować, sadząc drzewa, kopiąc rowy, malując kościół i inne budynki parafialne.

Przez kilka tygodni od poniedziałku do piątku pracowaliśmy po kilka godzin dziennie. Praca w tym klimacie była ciężka, jednak chęć pomocy dodawała nam sił i nie pozwalała się poddać. Posadziliśmy kilkaset drzew, odnowiliśmy kościół, kaplicę i biura parafialne, a także pomagaliśmy przy zmianie trasy drogi na terenie parafii. W trakcie tych zajęć towarzyszyła nam lokalna ludność, dzięki czemu mogliśmy się dowiedzieć, jak dane prace wykonuje się “po afrykańsku”.

Codziennie w godzinach popołudniowych mieliśmy wolny czas, który najczęściej spędzaliśmy z dziećmi. Stałym punktem planu dnia stały się mecze piłki nożnej, bieganie po boisku i wycieczki po okolicznych wioskach. Wszyscy ludzie byli przyjaźnie do nas nastawieni i bardzo zależało im, żebyśmy odwiedzili właśnie ich dom. W ten sposób mieliśmy okazję być na

popołudniowej herbacie w bardzo wielu domostwach, gdzie opowiadano nam o życiu w Kenii, historii i tradycjach.

Mimo że plemię, na którego terenie byliśmy mówi w języku Lua, to nie mieliśmy problemów z dogadaniem się, ponieważ większość ludzi mówiła także po angielsku. W trakcie tych kilku tygodni poznaliśmy naprawdę dobrze kulturę naszych gospodarzy, trochę języka oraz zobaczyliśmy rzeczy, których nie pokaże żaden program podróżniczy. Jeżeli ktoś spytałby nas, co było najciekawszym przeżyciem, usłyszałby prawdopodobnie siedem różnych odpowiedzi.

Jestem jednak pewien, że każde z nich byłoby związane z pomocą ludziom. Ten cel przyświecał nam od początku do końca, był przyczyną naszego wyjazdu. Workcamp 2017 był czymś, co na pewno zostanie w

naszej pamięci do końca życia. A to dopiero początek...

W następnym roku planujemy pojechać grupą piętnastu osób, żeby pomagać w kilku miejscach na raz. Już teraz zgłasza się do nas wielu ludzi, także dorosłych, którzy chcieliby pomagać w różnoraki sposób. Chcielibyśmy rozszerzyć naszą pomoc na większy obszar, może nawet na teren Ugandy. Oczywiście pomoc materialna jest jedną z form, ale nieocenioną wartość ma jednak ludzka praca i obecność. Jest to niesamowite przeżycie dla obu stron, a dla nas przy okazji możliwość bezinteresownej pomocy ludziom, którzy mają naprawdę niewiele.

Stefan Pytel - maturzysta z Łodzi, w październiku rozpocznie studia na Warszawskiej Politechnice.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/
wolontariat-przygoda/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/wolontariat-przygoda/) (12-08-2025)